Nr. 269. Kraków, Wtorek 30 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Hutnictwo szkła w Galicji.

IV.

Drugą miejscowością, odpowiednią do założenia huty i zdatną do rozwoju tejże, przedstawia nam najbliższa okolica Lwowa, mianowicie pomiędzy linjami kolei brodzkiej i nowej linji Lwów-Rawa, szczególniej zaś od strony Zniesienia i Hołoska. Podstawą bytu huty w tem miejscu byłyby naturalnie rozległe, bliskie torfowiska, wystarczające na wiele dziesiątek lat, a dalej niezrównanej jakości krzemionka, za rogatką Łyczakowską, tudzież łatwość produkcji potażu, gdy Lwów opalany jest głównie drzewem, a na zbyciu są niewyczerpane ilości czerepów szklannych. Na koniec sprzyja tam taniość transportu tych wszystkich materjałów. A cóż dopiero mówić o transporcie szkła na użytek takiego miasta, jak Lwów, oraz na prowincję, wobec pięciu dróg żelaznych, przebiegających kraj cały?

Oto są warunki główne, których nikt, mający jakiekolwiek pojęcie o hutach szklannych, zaprzeczyć nie może.

Rozchodzi się teraz o nakłady pieniężne, jakichby taka huta wymagała.

Otóż, znając dokładnie warunki i potrzeby hutnictwa i wszelkie stosunki pod Lwowem, gdzie można obrać taką miejscowość, że przedsiębiorstwo nie byłoby nawet zmuszone budować domów mieszkalnych dla robotników, w takim razie 100 do 120 tysięcy złr. wystarczyłyby zupełnie na kapitał zakładowy i obrotowy. Nie jest to cyfra wzięta z fantazji, ale ze znajomością fachową obliczona. Huta pod Lwowem z powodu, że ma szczególnej dobroci i czystości krzemionkę, miałaby przeznaczenie do fabrykacji szkła w lepszych gatunkach, białego i mogącego konkurować nawet ze szkłem kryształowem.

Nawet pod względem robotników nie nastręczyłyby się wielkie trudności, gdyż o ile znamy resztki naszych hut krajowych, można zebrać bardzo przyzwoity zastęp hutników tak poduczonych, że przy siłach świeżych i pod dobrem kierownictwem odpowiedzieliby wszelkim wymogom. W hutach śląskich, morawskich i czeskich pracuje bardzo wielu hutników z Korony, Wielkopolski i Galicji, którzyby na pierwsze wezwanie przybyli do Galicji. Rozchodzi się jednak głównie o uzdolnionych kierowników, fachowo wykształconych. O ile nam wiadomo, w przeciągu lat kilkunastu zaledwie jeden słuchacz politechniki lwowskiej oddał się hutnictwu, który dziś w Koronie, gdzie huty szkła kwitną, zajmuje zaszczytne stanowisko dyrektora. Chcąc się wykształcić na dobrego kierownika hut, potrzeba bezwarunkowo skończyć wydział chemiczny i technologiczny, który to ostatni mianowicie w politechnice lwowskiej nie odpowiada swemu zadaniu.

Byłoby więc nader pożądanem, aby Wydział krajowy wniósł do Sejmu krajowego na najbliższej kadencji, aby przynajmniej dwa stypendja przeznaczono dla tych, którzy ukończywszy kurs chemiczny, chcieliby się dalej teoretycznie i praktycznie wykształcić w tej gałęzi hutnictwa. Sprawa ta jest nader ważną, gdyż nie można nawet wątpić, że huty szkła przyczyniłyby się wielce do podniesienia przemysłu krajowego i to w niejednym kierunku, bo szkło jest artykułem handlowym, który znajduje odbyt od najbiedniejszej chaty, aż do pałaców i największych zakładów.

Nadmieniliśmy wyżej, o ile dzisiaj w handlu naszym wzmogły się potrzeby rozmaitej nazwy naczyń szklannych. Jakie olbrzymie sumy wydaje budownictwo na szkło taflowe. Zapytajmy zarządów kolei, ile rocznie wydają na szkło wogóle? Oświetlenie naftowe potrzebuje w kraju miljonów rurek do lamp, których huta w Tarnowie i kilka innych nie są w możności dostarczyć; tak samo się przedstawiają zbiorniki naftowe. A ileż to jest artykułów u nas, wobec rozkwitającego przemysłu domowego, które się bez naczyń szklannych nie mogą obejść, a gdyby takowe były pod ręką, stanowiłyby nawet handel wywozowy po za granicą kraju! Jeżeli nie mamy porcelan, fajansów i wogóle ceramika jest jeszcze w kolebce, to daleko prędzej dojdzie się celu, gdy stworzymy na razie chociaż dwie huty szklanne w warunkach postępu, jaki jest po za granicami kraju.

Za szkło lepsze wogóle płacimy dzisiaj bajeczne ceny i temu się nie można dziwić, jeżeli uwzględnimy daleki transport. Galicja sama spotrzebowuje rocznie za kilka miljonów wyrobów szklannych, gdy u siebie posiada takie warunki i materjały dla bytu hut szklannych, jakich ościenne kraje nie mają i mieć nie mogą.

Mówiliśmy wyżej o potażu, którýby można fabrykować; fabrykacja taka nie jest kosztowna i trudna, a nauka tej gałęzi technologji zbyt łatwa i znana. Chcąc naprzykład pod samym Lwowem urządzić potażarnią, kapitał dwóch tysięcy złr., a najwyżej trzech, byłby zupełnie wystarczający. Popiół gromadzi się tam cały rok, a wyrób potażu ogranicza się tylko do pory letniej, od maja do października, gdyż zasadza się głównie na ługowaniu popiołu, który w czasie mrozów nie może się odbywać. Wielka szopa na magazynowanie popiołu, druga na umieszczenie kadzi do ługowania i nie zbyt kosztowny piec do kalcynowania, czyli wyprawiania potażu, oto wszystko.

Kapitał włożony na hutnictwo szkła pod Lwowem, dla lepszych gatunków, a dla szkła butelkowego w Turaszówce pod Krosnem, musiałby się bezwarunkowo znakomicie procentować.

Czy jednak nasze wskazówki odniosą jakikolwiek skutek — nie robimy sobie pod tym względem różowych nadziei, aby można w tym kierunku poruszyć myśli naszych przemysłowców i kapitalistów, boć to u nas, starym zwyczajem, nie badać rzeczy gruntownie, nie zastanawiać się nad nią, ale czy mamy o niej pojęcie lub nie, apodyktycznie orzekać: „to się nie uda!“ To też ten nas tylko nie ssie i nie wyzyskuje, kto nie chce. — Tak się stało z tramwajami we Lwowie i Krakowie, tak się dzieje z zakładem gazowym we Lwowie, tak się dzieje ze skarbami miljonów pokładów naftowych i tak się stanie jeszcze z niejednem źródłem, któreby kraj broniło od nędzy!

Informacje.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, odbył 21 bm. VI posiedzenie pod przewodnictwem dra Domaszewskiego.

W miejsce członka zarządu Józefa Gregora, który złożył mandat, powołał zarząd zastępcę Alojzego Liopolda, budowniczego w Czerniowcach.

Sprawozdanie kierującego urzędnika zakładu p. Henryka Lama, z czynności za czas od 23 marca r. b. przyjął zarząd do zatwierdzającej wiadomości.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły: Wydział administracyjny odbył w tym czasie 15 posiedzeń, na których załatwił liczne kompetencji jego zastrzeżone sprawy. Liczba zgłoszonych do d. 20 września 1890 przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu wynosi 7087; z tych przypada na Galicję 6401, na Bukowinę 686. Tytułem premji za ubezpieczenie wpłynęło od początku istnienia zakładu do 20 września r. b., ogółem 66.068 złr. 81 ct. Od 1 listopada 1889 do 20 września r. b. zgłoszono 302 wypadków; odszkodowań wypłacił zakład: a) tytułem kosztów pogrzebu 448 złr. 98 ct., b) tytułem rent dla 17 wdów w kwocie 465 złr. 67 ct., c) tytułem rent dla 31 sierót w kwocie 595 złr. 49 ct., d) tytułem 28 rent dla stale niezdolnych do zarobkowania w ogólnej sumie 565 złr 31 ct., e) 68 rent dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania w sumie 1453 złr. 24 ct.

Koszta dochodzeń wypadków wynosiły dotąd 796 złr. 14 ct.

W czasie od 23 marca r. b. zaopinjował zakład 76 rekursów, wniesionych przez przedsiębiorców przeciw orzeczeniom zakładu.

Ogółem oddaliło namiestnictwo dotychczas 169, rząd krajowy bukowiński 22, zaś ministerstwo spraw wewnętrznych 9 takich rekursów.

Od maja b. r. zwiedzili delegaci zakłady przedsiębiorstwa, ubezpieczeniu podlegające w kilkunastu powiatach Galicji i Bukowiny.

Na podstawie sprawozdań delegatów ścigane bywają zaległe lub mylnie obliczone opłaty asekuracyjne w drodze egzekucji politycznej. Obok załatwienia licznych spraw bieżących, pracuje obecnie biuro nad zestawieniami statystycznemi zakładu ubezpieczenia i związku powiatowych kas dla chorych. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości załatwił zarząd prócz licznych spraw administracyjnych także 32 spraw, co do wymiaru stałych rent i uchwalił polecić wydziałowi administracyjnemu opracowanie wniosków w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu, które w praktyce okazały się niewłaściwemi.

Departament kultury krajowej.

Pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w *Gazecie Narodowej* uwagi, których nie możemy pominąć milczeniem. Wspomniany dziennik potwierdza kolportowaną przez wiedeńskie pisma wiadomość o przesileniu w Wydziale krajowym, i wypowiada zdanie, że przesilenia tego nie usuną bynajmniej zmiany osobiste. Zdaniem *Gazety Narodowej*, należy, jak to zresztą i my niejednokrotnie zaznaczyliśmy, sięgnąć głębiej, aż do samego jądra organizacji zarządu krajowego, a zwłaszcza potrzebna jest zmiana regulaminu Wydziału. Załatwienie tej sprawy winno być też głównem zadaniem Sejmu w ciągu tegorocznej sesji. Słusznie przecież ubolewa lwowska nasza koleżanka, że rząd centralny pozostawia naszej reprezentacji prowincjonalnej tak mało czasu do obrad, że z trudem przychodzi jej załatwić się z wszelkiemi sprawami bieżącemi, a o kwestjach zasadniczych, o reformach nawet myśleć nie podobna. A przecież u nas dużo jest spraw, o których więcejby należało pamiętać. Należy do nich mianowicie ochrona rolnictwa. Rząd centralny w tym względzie nic prawie nie czyni.

„W granicach naszej możności, pisze *Gazeta Narodowa*, w granicach naszego samowładztwa autonomicznego, nie działamy również inaczej, jak tylko szablonowo lub dorywczo. W działaniu tem brak wszelkiej systematycznej myśli i wszelkiego szerzej zakreślonego celu. Nawet słynna nasza ofiarność na ten tak popularny cel, bo związany z bytem mas ludowych, z losem warstwy najbardziej wpływowej, jakże żartobliwie się przedstawia! W pięcio-miljonowym preliminarzu na rok 1891 budżetu krajowego, figuruje „na cele rolnictwa i górnictwa“ suma 290.338 złr., a jeźli od niej odejmiemy dochody własne szkół i folwarków rolniczych krajowych, jakoteż szkoły leśnej, preliminowane na 150.728 złr., pozostanie preliminowana na poparcie rolnictwa i górnictwa suma niespełna 140 tysięcy, z której na właściwe rolnictwo wraz z edukacją rolną, pozostaje w sześcio miljonowym kraju rolnym zaledwie kilkadziesiąt tysięcy reńskich.

Te „nadzwyczajne“ usiłowania, czynione przez nas ku opiece i podniesieniu rolnictwa, nie są przytem bynajmniej wedle jednej myśli i jednego systemu prowadzone. W organizacji Wydziału krajowego, inny członek Wydziału i inny departament zajmują się sprawami szkół wyższych rolniczych i melioracyj, inny znowu sprawami szkół niższych rolniczych, inny stypendjami rolniczemi, inny górnictwem, a inny znowu rezolucjami sejmowemi do rządu.

Oto jest istotny stan opieki i poparcia, jaki udzielamy na polu kultury krajowej, tj. na polu, na którem mamy ręce zupełnie wolne do działania. Do ogólnego komputu opieki i poparcia, jakie z naszej własnej strony doznaje rolnictwo, dodać można jeszcze tylko uchwały sejmowe, dotyczące taryf kolejowych przewozu, kwestyj celnych i międzynarodowego obrotu, — które nie znajdują poszanowania ani u rządu, ale nawet u naszych własnych krajowych reprezentantów — nie znajdują go zaś dla tego, że powzięte dorywczo są zbyt luźnemi i zbyt oderwanemi, aby nie mógł nad niemi przyjść do porządku dziennego każdy, komu one są niedogodne.

Brak ten opieki nad najżywotniejszą sprawą kraju, dający najsmutniejsze świadectwo naszej zapobiegliwości i naszej dbałości o siebie samych, jest powszechnie odczuwany. Ztąd to rosną projekty „Izb rolniczych“, „referenta“ rolniczego w Wydziale krajowym, a nawet wytworzenia, potwornego zresztą w naszych stosunkach, politycznego stronnictwa agraryjnego.

Prostym środkiem a pożytecznym nawet dla polityki byłoby złączenie agend i utworzenie departamentu specjalnego w Wydziale krajowym — departamentu kultury krajowej, któryby objął rozproszone dziś sprawy: a) stosunki z Towarzystwami rolniczemi, ewentualnie Izbami rolniczemi i właściwą nad niemi opiekę a pośrednictwo z rządem; b) sprawy szkół rolniczych wyższych i niższych i szkoły leśnej, wraz z stypendjami tychże; c) domy składowe i wszystkie odnośne sprawy; d) melioracje i wszystkie subwencje rządowe lub z ogólnego skarbu państwa na ten cel dla Galicji przeznaczane; e) sprawy górnictwa i nakoniec, lecz nie najmniej lecz najwięcej może ważne, sprawy celne i sprawy taryf na podstawie interesu kraju i stosunku do ogólnej polityki państwowej. Złączmy te agendy i stwórzmy z nich oddzielny departament, oddzielną gałąź zarządu krajowego autonomicznego, a damy punkt oparcia dla opieki i systematycznego popierania najżywotniejszej sprawy ekonomicznej kraju, damy reprezentację tych interesów wobec państwa — reprezentację odzianą najwyższą powagą polityczną, jaką posiadamy i stworzymy dyrektywę zarówno i dla uchwał sejmowych przy dzisiejszym zakresie naszej autonomji, jak i dla starań reprezentacji naszej we Wiedniu. Powstanie raz nareszcie coś organicznego na tem miejscu, gdzie były dotąd tylko słowa zachęty lub korzyści prywatne. Jeżeli zaś na czele takiego departamentu postawi Sejm odpowiedniego męża, w takim razie nie tylko stanie się coś organicznego w tym kierunku, ale sprawa rozwoju kultury krajowej i sprawa pomyślności ekonomicznej a zarazem politycznej siły kraju, pójdzie naprzód wielkim i pewnym krokiem.

Mówiąc o mężu odpowiednim, jaki powinienby być postawionym na czele takiego departamentu — wracamy do założenia niniejszego artykułu. Szef departamentu kultury byłby siódmym członkiem Wydziału krajowego i oczywiście przez cały komplet sejmowy wybieranym. Jestto zatem częściowa zmiana statutu krajowego, wymagająca obecności $^3/_4$ części członków i $^2/_3$ większości. I komplet i większość znaleźć się mogą i znajdą z pewnością — bo nie ma takiej frakcji w Sejmie, ktoraby dla podobnego celu głosów swoich odmówiła. Jeżeli zaś raz stanie przed Sejmem, potrzeba reorganizacji departamentów zarządu krajowego i potrzeba wyboru męża kompetentnego i politycznie odpowiedniego do kierowania takim, tkwiącym w ogólnem poczuciu potrzeby, departamentem kultury Wydziału krajowego, to pójdzie już za tem, że nikt się po dyletancku, lub dla posady, nie będzie śmiał brać się do kierownictwa innemi, również fachowemi departamentami Wydziału, mającemi stanowić realną politykę zarządu krajowego. Gdyby taki niepowołany amator posady brał się do niej, lub konwulsyjnie trzymał wyboru, osiągniętego pod innemi auspicjami — zgubiłby się moralnie w naszem niebiurokratycznem, ale patrjotycznem społeczeństwie.

Utworzenie VII. departamentu kultury w Wydziale krajowym, staje się więc już nie samem tylko nadaniem konsekwencji i siły politycznej krajowej, nie już samą naprawą organizacji zarządu krajowego i lepszą rękojmią przyszłości autonomicznej, ale nadto staje się punktem wyjścia dla rozwiązania na razie przesilenia Wydziałowego, które mimo nominacji nowego marszałka, ciąży jak paraliż na całej naszej autonomji.“

Wydział krajowy w swem przeznaczonym dla Sejmu sprawozdaniu, oświadczył się za utworzeniem przy Wydziale krajowym posady referenta dla spraw rolniczych. Z tego wnosić można, że Wydział nie zgodzi się na utworzenie, osobnego departamentu rolniczego.

Czeska Akademja umiejętności.

Skład członków niedawno otwartej Akademji w Pradze, zawiera w sobie szereg nazwisk, które w duchowym rozwoju Czechów, zajmują wybitne miejsce i zapisane są na kartach ich nauki. Ze względu na znaczenie, jakie mieć będzie Akademja dla narodu czeskiego, ciekawą jest rzeczą przyjrzeć się liście członków, świeżo zamianowanych. Da nam to możność ocenienia do pewnego stopnia poziomu współczesnej wiedzy Czechów i zrozumienia pewnych prądów politycznych, wśród tamtejszej ludności panujących.

Akademja dzieli się na 4 wydziały. Do pierwszego należą nauki: historja, filozofja polityka, archeologja; do drugiego — nauki przyrodnicze, medycyna i geografja; do trzeciego filologja starożytna i nowożytna (zwłaszcza czeska), wraz z historją literatury; do czwartego wreszcie wydziału należą: literatura, sztuki piękne i muzyka. Każdy z tych wydziałów, obsadzony jest przez specjalnych badaczów, których krótkie sylwetki podajemy niżej.

Józef Durdik, urodzony 1837 r., od roku 1869 wykłada na uniwersytecie praskim filozofję. Jest przedstawicielem herbartowskiego kierunku w filozofji. Poglądy swoje wyłożył już w swojem pierwszem dziele, p. t. „Leibnitz i Newton“ (Halle 1869). Dalej pisał: „O znaczeniu nauki Herbarta, w stosunku do spraw czeskich“ (1876). Durdik jest pierwszym filozofem czeskim i stworzył język filozoficzny dotąd nieużywany. Styl posiada żywy, malowniczy i pełen zapału. Jednem z jego dzieł, jest nas dotycząca rozprawa p. t. „O wielkim astronomie Koperniku“ (1872). Niemały wpływ wywarł Durdik na literaturę piękną, za pośrednictwem świetnie pisanych artykułów krytycznych. Dobrze tłumaczył Byrona.

Antoni Hindeli, ur. 1829 r., zajmuje dziś wybitne stanowisko w nauce, jako badacz historji rozwoju religijnego w Czechach. W wydawnictwach Akademii wiedeńskiej umieścił swoje dzieło p. t. „Historja braci czeskich.“ Obecnie redaguje zbiór dokumentów, p. t. „Sejmy czeskie od 1526 r. aż do naszych czasów.“

Hermenegild Ireczek, urodził się 1827 r. Za jego inicjatywą powstała księga p. t. „Corpus juris Bohemiae“. Prace Ireczka na polu historji prawa, są następujące: 1) „Ueber Eigenthumsverletzungen nach altbömischem Rechte“, 1855. 2) „O soudech župnich“ (1856 r.), „O soudu meznim“ (1858 r.), „O starych soudech slovanskych v zemi czeske“ (1861 r.). 3) „Przispievky k literarnimu rozboru památniku práva slovanského v Czechách i na Moravie“ (1861—1864 r.). 4) „Codex juris boh.“ I pars unica; II pars 2 et 3; III pars 2, 3; IV pars 1, 3 (sectio 1 et 2); 5 V pars 2. 5) „Slovanske pravo v Czechach a na Moravie“, część I (1863), II (1864), III, wyd. 1 (1872). 6) „Svod zákonu slovanskych“ (1880).

J. Pražak, ur. 1846 r., został profesorem uniwersytetu w 1875, na katedrze prawa administracyjnego. Należy do najlepszych znawców prawa publicznego. Oto jego dzieła: 1) „Das Recht der Enteignung“ (1877). 2) „Spori o przislusznosti mezi soudy a urzady spravnicni“ (1886). 3) „O żalobie pro obohaceni“ (Právnik za

1872 r.). 4) „Die Rechtssprechung der österreichischer Verwaltung“, (Zeitschrift für öffent. Recht za 1875 r.). 5) „Das richterliche Prüfungsrecht der Giltigkeit von Gesetzen“, (1879 r.). 6) „Die principielle Abgrenzung der Competenz der Gerichte und Verwaltungsbehörden“, (1889 r.). 7) „Gutachten über die Reform des Administrationsverfahrens“.

Ks. Franciszek Loren, profesor prawa kanonicznego na uniwersytecie w Wiedniu, znakomity badacz tegoż prawa ze strony historycznej, religijnej i politycznej. Ważniejsze jego prace są następujące: 1) „O celibacie duchowieństwa“ (monografja, 1872). 2) „Rola i znaczenie ustawodawstwa i sądu w sprawach dotyczących małżeństwa, na podstawie katolickiego prawa kościelnego“ (monografja, 1882). 3) „O małżeństwie niewolników podług rzymskiego średniowiecznego i kanonicznego prawa“ (1876). 4) „Niepełnoletność, jako przeszkoda w małżeństwie“, (Pravnik za 1876 r.). 5) „Introductio in corpus juris canonici“, 1889, Friburgi et Vindobonae.

Jaromir Czelakowski, ur. 1846 roku w Wrocławiu, od roku 1871 wykłada na uniwersytecie praskim historję prawa. Czelakowski bardzo pracowicie studjuje prawo czeskie. Dzieła jego: 1) „Stanowisko przedstawicieli miast królewskich podczas Sejmów“; 2) „Godność podkomorzego w Czechach“; 3) „Powstanie sądów patrymonjalnych w Czechach“; 4) „O warunkach istnienia korporacyj kościelnych“; 5) „Wskrzeszenie Rad w miastach królewskich Czech“ (1879); 6) „O rękopisach prawniczych miasta Litomierzyce“; 7) „O ustawie miejskiej“ i t. d.

Józef Szolin, ur. 1841 r., profesor technologicznego instytutu w Pradze. Odznaczył się pracą p. t. „Zasady arytmografji“. Oprócz tego jest znany jako mechanik.

Otokar Feistmantel, profesor mineralogji na politechnice praskiej, zdobył swojemi pracami wszechświatową sławę. Największej doniosłości dzieła są: 1) „The fossil Flora of the Gondwána, System in India“ Vol. I—IV, 1877—1886; 2) „Palaeozoische und Mesozoische Flora des östlichen Australien“.

August Seidler, oddawna znany w Pradze astronom, pisał po większej części po niemiecku i po francusku. Trzy dzieła napisał po czesku: 1) „Fizyka teoretyczna“; 2) „Badania w dziedzinie mechaniki“; 3) „Isaak Newton i jego prawa“.

Edward Albert, ur. 1841 r., profesor chirurgji w Pradze do roku 1881, odtąd wykłada w Wiedniu. Jego dzieła znakomitsze noszą tytuły: 1) „Diagnostik der chirurgischen Krankheiten“ 5 wyd. Wiedeń 1888 r.; 2) „Lehrbuch der Chirurgie und Operationslehre“ 4 tomy IV wyd. Wiedeń 1889; 3) „Beiträge zur operativen Chirurgie“.

Bogumił Eiselt, ur. 1831 r., profesor medycyny na uniwersytecie praskim, jest członkiem Towarzystw lekarskich w Krakowie i w Warszawie.

Włodzimierz Tomsa, ur. 1830 r., był profesorem w Wiedniu, Kijowie, następnie w Pradze. Znany jest, jako uzdolniony fizjolog. Jego prace są następujące: „Fizjologja cyrkulacji krwi“; dalej: „Beiträge zur Anatomie des Lymphgefässenursprunges“, „Die Lymphwege der Milz“, „Die Lymphwege des Hodens und ihr Verhältniss zu den Blut- und Samengefässen“, „Ueber den peripherischen Verlauf und Endigung des Axenfadens in der Haut des Glanspenis“ i inne.

Karol Tiftrunk wydrukował szereg dzieł, dotyczących historji politycznego życia Czech: „Historyczy Czescy w wiekach średnich“ (1873), „O Józefie Jungmanie“, „O estetycznej i etycznej stronie kroniki Dalemila“. W latach 1875 i 1876 Tiftrunk wydał „Historję literatury czeskiej“.

Antoni Truglarz, ur. 1849 r., napisał bardzo wiele w dziedzinie historji literatury czeskiej.

Marcin Hatala, ur. 1821 r., dziś jest profesorem filologji słowiańskiej w Pradze i autorem wielu dzieł w tym kierunku.

Antoni Rybiczka, ur. 1812 r., prawnik, brał udział w całym ruchu odrodzenia się narodowego Czechów i pisał ciągle.

Franciszek Kott ułożył dobry słownik czesko-niemiecki; pracy tej Kott poświęcił całe swoje życie.

Swiętopełk Czech, znany poeta epicki, urodził się 1846 r. Jego „Adamité“, „Evropa“, „Vaclav z Michalovic“, „Slavie“, „Dagmar“ są pisane w stylu czysto epickim i odznaczają się malowniczością opowiadania. Znany też jest, jako wykwintny prozaik. Są to świetne: „Povidki, arabeski i humoreski“.

A. Irasek urodził się w 1851 r.; sławę zyskał swojemi opowiadaniami i historycznemi romansami, pisanemi pięknym językiem i natchnionemi głębokiem uczuciem patrjotycznem. Najznakomitsze jego powieści noszą tytuły następujące: „Na dworze wewodskim“, „W cudzej służbie“; najnowsza trylogja: „Mezi proudy“, „Syn obnivcuv“ i „Do trzi hlasu“. Dramat Iraska, p. t. „Vojnarka“, z treścią zaczerpniętą z życia ludu, zdobył olbrzymie powodzenie na scenie „Narodnego Divadla“.

Franciszek Erzabek pisze dramaty. Jego „Służebnik sveho pana“ jest pierwszym czeskim dramatem społecznym; „Syn człowieka“ odznacza się piękną ideą główną. Jako pisarz znany jest jeszcze z popularnego dzieła p. t. „Starożytny okres poezji romantycznej“.

Józef Moker, architekt i estetyk, położył wielkie zasługi, ochraniając zabytki starożytne od zagłady.

J. Marzak, ur. 1835 r., oddał poważne zasługi, jako profesor malarstwa w akademji sztuk pięknych w Pradze.

Karol Bendl, ur 1838 r., poświęcił się muzyce. Po długiej wędrówce po Europie, osiadł w Pradze i zaczął tworzyć kompozycje wokalne. Wyliczymy niektóre z nich: „Cygańskie melodje“, „Podczas zmierzchu“, „Kwiaty miłości“ „Sześć pieśni z królewskiego rękopisu“, „W naturze“, „Pieśni skowronka“, „Piosnki dzieci“, „Minuta złota“, „Tarantella“, „Południowo-słowiańska rapsodja“, „Weselna Procesja“. Opery: „Lejda“, „Czarnogórcy“, „Księżniczka indyjska“, Stary narzeczony“, „Karol Skicta“. Twórczość Bendla ma charakter liryczny, nie wyłączając nawet oper; głęboki znawca poezji ludowej, Bendl położył zasługi w rozwoju śpiewu czeskiego w duchu narodowym.

W powyższych krótkich sylwetkach staraliśmy się odwzorować akademików czeskich, którzy wciąż pracują nad podniesieniem wiedzy w swej ojczyźnie.

Wiadomości polityczne.

„Przyszła taktyka socjalnych demokratów“.

Artykuł pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w socjalistycznym dzienniku *Leipziger Waehler*. Jest on wyrazem zapatrywań najwybitniejszych przywódców socjalnych demokratów niemieckich. Autor artykułu stwierdza przedewszystkiem, że stanowisko socjalnej demokracji od roku 1878 t. j. od wydania przeciw niej ustawy wyjątkowej, w zasadzie bynajmniej się nie zmieniło. Dla socjalnych demokratów są wszelkie inne stronnictwa tak samo, jak dawniej, jedną „masą reakcjonistów“. Robotnicy, zdaniem wymienionego dziennika, tylko na własne mogą liczyć siły. Natomiast sądzi on, że znacznie zmienił się stosunek przywódców socjalno-demokratycznych do robotników i do głosujących w duchu socjalno-demokratycznym wyborców. Więzy łączące dziś wodzów z szeregowcami, są daleko ściślejsze, aniżeli były przed dwunastu laty. Ustawy wyjątkowe były powodem, że agitację przeniesiono przeważnie do stowarzyszeń zawodowych. Polityka abstynencyjna byłaby dla stronnictwa zgubną, ponieważ szerokie masy robotników zwróciłyby się niezawodnie do Korony a zawarcie z nią *modus vivendi* byłoby dosyć łatwem. Niech bowiem ludzie o królestwie socjalnem mówią, co im się podoba, upaństwowienie przemysłu i ziemi zapewniłoby, zdaniem *L. Waehler'a*, Koronie wielki wpływ i znaczenie, bo nie wolno zapominać o realnej potędze powag monarchicznych i wogóle historycznych. „Przeciwnicy, kończy lipski organ, zaczepiają nas na wszystkich stanowiskach. Starajmy się stawić im czoło. Chodzi o praktyczne zaspokojenie obecnych potrzeb ludności robotniczej na podstawie zasad socjalistycznych“.

Pismo hrabiego Paryża.

Hrabia Paryża wystosował do senatora Bochera pismo, w którem oświadcza: „Opuszczając Europę, nie chcę pozostawać pod wpływem mylnych wieści, jakie powstały skutkiem ostatniej polemiki dzienników. Przypuszczam, iż dobrze pojąłem interes sprawy monarchicznej w ciężkiej chwili. Skazany przez republikę na banicję, podjąłem, rzuconą mi przez nią, broń, aby walczyć przeciw niej. Jako przedstawiciel monarchji, nie mogę opuszczać żadnej sposobności, sprzyjającej dla przygotowania jej zwycięztwa. Pragnąłem tylko, aby krajowi danem było prawo wolnego wypowiedzenia swego zdania, i do niczego innego nie dążyłem. Wzywam moich przyjaciół, aby się nie zatrzymywali przy rekryminacjach nad przeszłością, niech głośno wyznają swą wiarę w zasadę monarchiczną i zjednoczą się dla wspólnego prowadzenia dalszej walki“.

Dzienniki monarchistyczne wyrażają się z bezwzględną pochwałą o piśmie hr. Paryża, natomiast republikańska prasa zarzuca mu cynizm.

Z różnych stron.

— Przywódca staroczeski Matusch, oświadczył w rozmowie: „Słowo, dane przez nas rządowi i Niemcom, obowiązuje. Przeciw ugodzie nie wystąpimy, lecz, żeby skłonić nas do działania, musi rząd pierwej przyznać językowi czeskiemu charakter języka urzędowego w sądach. Inaczej złożymy mandaty“.

— Do *Kurjera Warsz.* donoszą z Konstantynopola, że wskutek zupełnego braku opieki władz tureckich w Albanji nad ludnością chrześcijańską, Albańczykowie przyjmują gromadnie religję muzułmańską. W jednej djecezji przeszło ostatniemi czasy na wiarę muzułmańską 16.000 osób.

— *Siècle* przytacza słowa pewnego dyplomaty, który zapewnił, że opinja publiczna w Niemczech usilnie się domaga handlowego porozumienia z Francją, celem wspólnej walki przeciw protekcjonizmowi amerykańskiemu. Do ligi przystąpiłyby wtedy: Anglja, Belgja i inne mocarstwa, oprócz Rosji, której interesa są odrębne. Stosunek handlowy Francji do Niemiec w r. 1889 przedstawia się tak: przywóz z Niemiec do Francji 456 miljonów fr., przywóz z Francji do Niemiec 394 miljony.

— Paryzki kongres anty-niewolniczy, powziął następujące ważniejsze uchwały: 1) W każdym kraju potworzą się narodowe komitety, agitujące przeciwko niewolnictwu i zbierające na ten cel pieniądze. 2) Działać ma się środkami pokojowemi, przez misjonarzy. 3) Mimo to narodowe komitety powinny starać się o tworzenie korpusów ochotniczych, 4) oraz o wydawanie gazet skierowanych przeciwko niewolnictwu. 5) Trzeba się starać, aby wszystkie przedmioty posyłane członkom wolne były od cła. 6) Najbliższy kongres ma się odbyć za dwa lata.

— W najbliższym czasie ukaże się wspólny list pasterski biskupów pruskich, którzy brali udział w naradach w Fuldzie. Przedmiotem listu będzie kwestja socjalna.

Kurs nauki zręczności w Krakowie.

I.

Z dniem 3 lipca b. r. rozpoczął się kurs nauki zręczności w Krakowie i trwał do 10 sierpnia. Uczestnikami kursu byli sami nauczyciele w liczbie 25, a mianowicie:

Z powiatu krakowskiego 8, myślenickiego 2, wadowickiego 3, bocheńskiego 3, tarnowskiego 2, wielickiego 2, nowotarskiego 1, dobromilskiego 2, rzeszowskiego 1, z miasta Krakowa 1. Między tymi było 17 żonatych a 8 stanu wolnego. Co do charakteru służbowego: 5 kierowników szkół więcejklasowych, 8 nauczycieli szkół jednoklasowych, 10 nauczycieli starszych, 2 nauczycieli młodszych. Co do wieku: najmłodszy uczestnik kursu liczył 24, a najstarszy 45 lat życia. Co do kosztów utrzymania się, dzielili się uczestnicy na 3 kategorje, a mianowicie: 20 uczestników utrzymywało się z subwencji, udzielonej przez Wydział krajowy po 25 złr. dla każdego, 2 wyłącznie kosztem Rady powiatowej dobromilskiej, 3 na własnym koszcie.

Prof. uniwersytetu, dr. Straszewski, przeznaczył jednemu z uczestników kursu z własnej kieszeni zasiłek na odbycie kursu w Krakowie.

Nadto niektórym uczestnikom kursu przyznały Wydziały Rad powiatowych zasiłki dodatkowe, na zakupno wzorów rysunkowych i narzędzi potrzebnych do nauki zręczności, na własność tej szkoły, gdzie nauka zaprowadzoną zostanie, a mianowicie: Rada powiatowa wadowicka 3 uczestnikom po 12 złr., tarnowska 2 uczestnikom po 5 złr., bocheńska 3 uczestnikom po 20 złr.

Kurs rozpoczął się dnia 3 lipca, o otworzył go stosowną przemową c. k. inspektor, p. Józef Spis.

Nauki udzielał p. Mikołaj Sobiecki, nauczyciel fachowy.

O godzinie 7 rano rozpoczynała się praca i trwała do 11, popołudniu zaś od godz. 2 do godz 6.

W pół do 12 przedpołudniem przerywano pracę i wtedy nauczyciel p. Jan Wojtyga miał odczyt o nauce zręczności, na podstawie dzieła Hugona Elma. Odczyt obejmował początek i rozwój tej nauki za granicą, znaczenie tej nauki w wychowaniu młodzieży i znaczenie jej wobec społeczeństwa. Nad wyłaniającemi się z odczytu kwestjami, dotyczącemi nauki zręczności, odnośnie do naszych potrzeb krajowych i do naszego wychowania narodowego, nie otwierano dyskusji, ale kwestje wybitniejsze notowano, przeznaczając takowe na konferencję, która się miała odbyć w końcu kursu.

Jedna z najobszerniejszych sal dawnego „Collegium juridicum“ w Krakowie, przedstawiała nader przyjemny widok w czasie pracy uczestników kursu. Warsztaty zajęte, narzędzia w ruchu, koło nich poczciwe twarze, ożywione pracą. Tu przy stole długim, założonym wzorami, jeden z uczestników kursu z cyrklem w ręku wymierza rysunek przedmiotu na drzewie, według wzoru przed nim leżącego. Tam znów z boku sali inny kursista przerzyna zawzięcie piłką gruby kloc drzewa, by z niego wyrobić łyżkę, szufelkę itp.; — przy warsztacie inny znów gładzi heblem powierzchnię deszczułki, mającej służyć na zgrabną szkatułkę. Przy tokarni zajęty pracownik toczy zgrabny trzonek lub rączkę do skrzyneczki. Słowem ruch i życie w całej pełni Widać tu młode i starsze twarze dzielnych nauczycieli, którzy nie wahali się poświęcić czas, należący się im na odpoczynek po całorocznej pracy, na zajęcie, które się pracą zowie i dla pracy służy i ma społeczeństwu już w szkole służyć, jako czynnik wychowawczy, a w przyszłości ma wydać zdrowych i pracowitych obywateli kraju.

Nic też dziwnego, że nie spostrzegłeś tu twarzy, na którejby się malowało przygnębienie z tego powodu, że musi pracować, ale owszem widać tu było obok ożywienia i zajęcia się tą nauką, także swobodę i wesołość. Ludzie inteligentni i wolni zeszli się na naukę pracy fizycznej. Praca ta, obok zachowania względów towarzyskich, zbliżała w pewien poufny stosunek starszych z młodszymi. Czasem trysnął wesoły dowcip, który poważniejszych pobudził do uśmiechu i rozerwał na chwilę myśl o domu i rodzinie; to znów wesoła pieśń, rozlegająca się bądź chórem, bądź solo po ogromnej sali, ożywiała i łączyła się harmonijnie z ruchem, jaki tu panował

Materjałem do roboty było drzewo, jak: dąb, buk, grab, olcha, sosna, brzoza.

Zakres przedmiotów, przeznaczonych do wyrobienia na kursie, dzieli się na trzy działy i tak: do I. działu należy 40 przedmiotów, oznaczonych Nr. od 1 do 40; do II. działu należą Nra od 40 do 75; do III. działu należą Nra od 75 do 100.

Każdy przeto z uczestników był obowiązany przerobić jeden dział. Który np. w ubiegłym roku przerobił I. dział, ten obecnie robił II., a wielu ze zdolniejszych uczestników kursu, przekroczyło znacznie wymierzone im Nra pojedynczych działów.

Ukończone przedmioty zabierali uczestnicy kursu ze sobą, gdyż te służyć im mają, jako modele przy nauce zręczności, którą w swych szkołach zaprowadzą.

Jutro podamy rezultaty konferencji wspólnej.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Filadelfia dnia 6 września — Do wszystkich patrjotycznych przedsięwzięć i obchodów inicjatywę daje w Ameryce w większej części wypadków Filadelfia. Polacy zamieszkali w tem mieście najgoręcej się krzątają około narodowej sprawy i pracują nad rozwojem uczuć rodzimych wśród współbraci. Obecnie rodacy nasi zjednoczyli się tam w solidarną całość i skupili około pisma, które zaczęło wychodzić w Filadelfii, p. t.: *Patrjota*. Z kilku numerów, które dotąd wyszły, można wydać sąd, że Redakcja wie, dokąd idzie i czego chce, a mianowicie tygodnik ten dąży do nadania jednego kierunku wszystkim pracom narodowym Polonji, znajdującej się w Ameryce. Jako redaktor i wydawca podpisuje *Patrjotę*, znany literat p. Zygmunt Słupski. Z nowin, jakie się wyłaniają wśród monotonnego życia Polaków - Amerykanów, zaznaczyć należy wiadomość o trzech kandydatach na wakujące biskupstwo polskie w Ameryce. Mają nimi być trzej wygnańcy i męczennicy: ks. Feliński, arcybiskup warszawski, ks. hr Krasiński, biskup wileński i ks. Karol Hryniewiecki, biskup wileński. O ile w tej wiadomości prawdy, dotąd powiedzieć nie można.

Kolonja filadelfijska zajęta jest obecnie projektem urządzenia uroczystego a powszechnego w Ameryce obchodu 3 maja. Zapewniają że pomimo przeszkód, Polonja amerykańska zdoła w czyn zamienić projekt, nie zrażając się żadnemi trudnościami Na pamiątkę dnia 3 maja wybity zostanie medal.

KURJER LWOWSKI.

* Przybył tu p. Paryczko, autor wielu wynalazków. Między innemi p. P. stworzył kilka przyrządów, mających zastosowanie praktyczne, jak np. ruszty nowej konstrukcji z regulatorami i urządzeniem pieców, które dają do 75% oszczędności w paliwie. Ruszty mogą również znaleźć zastosowanie przy lokomotywach i lokomobilach. Wynalazkami p. P. zainteresowali się gorąco: wiceprezydent p. Marchwicki, dyr. Zgórski, p. Romanowicz, niemniej Namiestnictwo i władze wojskowe wyraziły życzenie bliższego ich poznania.

* Budowę nowego domu dla zakładu położnic we Lwowie uchwalił Wydział krajowy, z powodu braku pomieszczenia w tutejszym szpitalu. Koszt budowy, która wykonaną być ma w ciągu 2 lat, według ma

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

20) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Żyd usiadłszy na fotelu, zaczął się ciekawie rozglądać.

— Śliczny salon, bardzo śliczny! Pająk kryształowy, zwierciadła szlifowane i wielkie, aksamit na meblach w dobrym gatunku, a te obrazy pewnie także drogie. Słowo honoru, pan hrabia mieszka tu jak w niebie. Nie spodziewałem się, żeby w Ustroniu było tak ślicznie.

— Albo pan Wilder pierwszy raz jest u mnie?

— W Ustroniu pierwszy raz... Przecież odkąd pan hrabia ten majątek odziedziczył, widzieliśmy się jeden raz tylko, w samych początkach i to we Lwowie. Pan hrabia przyjechał wtedy z pieniędzmi, zapłacił połowę długu i odjechał. Potem pan hrabia tylko weksle przysyłał a czasem i procent, lecz to rzadko się zdarzało.

— Płaciłem, jakem mógł.

— A czy Wilder robił kiedy za to wymówki panu hrabiemu? Boże chroń! to się pewnie na mnie nie pokaże. Ja byłem od początku przyjacielem pana hrabiego i takim zostanę. Niech kto co chce mówi, Wilder zawsze będzie powtarzał, że na świecie nie ma lepszego pana, niż pan hrabia i bodaj tylko z takimi do końca życia handlować.

Hrabia dopiero teraz sobie przypomniał, że właśnie w tym czasie miał odnowić weksel na 12.000, znajdujący się u Wildera.

— Pan zapewne przyjechał w naszym interesie — rzekł.

— W jakim interesie?

— W sprawie mojego długu.

Żyd w tył się przechylił, skrzywił się, jedno oko przymróżył, i rękę wyciągnąwszy, dłonią od gospodarza się zasłonił.

— Za kogo mnie pan ma? — przeciągle zawołał. — Czy to ja prosty, łapciasty lichwiarz, żebym do pana hrabiego po to przyjeżdżał? Ja chciałem tylko zrobić wizytę panu hrabiemu, bo my teraz sąsiedzi.

— Sąsiedzi?

— A tak. Dwa tygodnie temu kupiłem Uszyńce, a teraz przyjechałem tam z żoną i dziećmi na moje własne świeże powietrze.

— Więc pan kupiłeś Uszyńce? Słyszałem wprawdzie od dawna, że ten majątek jest na sprzedaż, lecz nie wiedziałem, iż w panu otrzymam miłego sąsiada. Winszuję, panie Wilder, winszuję!

— Nie ma czego. Jabym wolał mieć dziś pieniądze, niż zaczynać gospodarkę, która się nie rentuje. Lecz co miałem robić z panem Uszyńskim, kiedy on ani kapitału nie oddawał, ani procentów nie płacił. Musiałem więc na końcu wziąść ten majątek, ale com na nim stracił, tylko ja jeden wiem. Słowo honoru panie hrabio, on mnie dwa razy więcej kosztuje, niż wart. Ale człowiek musi coś i dla ludzi zrobić...

— Więc sąsiadujemy z sobą, sąsiadujemy — mówił hrabia, w dywan się wpatrując, co pod jego nogami leżał rozpostarty. — W każdym razie, zrobiłeś pan jeden krok naprzód i zostałeś obywatelem.

— Co mi z tego, panie hrabio. Dawniej byłem przynajmniej bogatym kupcem, teraz jest ze mnie biedny szlachcic. *Titel ohne Mittel.* Dopiero miesiąc mam Uszyńce, a tylem się już z niemi namęczył, że jak tak jeszcze rok potrwa, pewnie umrę ze zgryzoty. Ja nie mogę pojąć tych panów, którzy dobrowolnie siedzą na wsi i gryzą się z chłopami. Sto razy lepiej mieszkać w mieście, w kasie mieć pieniądze i kupony obcinać. Czy nie tak, panie hrabio?

— Co się komu podoba. Ja wolę wieś.

— Doprawdy? A jednak mnie się zdaje, że w mieście pan hrabia byłby swobodniejszy. Ja wiem, że pan hrabia lubi skupować rozmaite rzeczy, w mieście można je łatwo dostać, na wsi zaś trzeba za każdą trzy razy tyle zapłacić, co warta. Pan hrabia zrobiłby mi wielką łaskę, jeźliby mi pokazał swoje zbiory. Cuda o nich słyszałem.

— Z całą przyjemnością. Proszę, panie Wilder.

Wprowadził go do gabinetu i tu zaczął mu pokazywać głównie te przedmioty, które żydowi mogły się podobać. Wilder brał wszystko do ręki, oglądał, cmokał ustami na znak, że podziwia, ilekroć zaś ujrzał co z metalu białego lub żółtego, skwapliwie na to się rzucał, pytając:

— To srebrne?... A to złote?...

Skończył się przegląd pobieżny i gość, głowę podniósłszy, powiódł wzrokiem dokoła.

— Pan hrabia ma śliczne rzeczy, bardzo śliczne, ale, proszę mi powiedzieć, na co właściwie one się przydały?

— Jak to na co?

— Przecie to leży martwe i procentów nie niesie. A jakby pan hrabia chciał sprzedać, ktoby za to co dał?

Gospodarz, aby nie być niegrzecznym, nie odpowiedział, lecz, skorzystawszy z tego, że właśnie bydło wracało z pola do domu, zbliżył się do okna i rzekł:

— Patrz pan na moje krowy, prawda, że ładne?

— Jak malowane, słowo honoru, jak malowane. Tu, w Ustroniu, wszystko jest w dobrym gatunku... majątek sam także ładny, wart pewnie sto tysięcy, może trochę więcej. Jakby panu hrabiemu sprzykrzyło się z czasem na wsi mieszkać, i chciałby go sprzedać, jabym zaraz dał kupca.

— O tem nie myślę.

— Dziś nie, lecz kto wie, co jutro będzie. Ja panu hrabiemu nie radzę sprzedawać, bo ziemia to grunt, ale, jakby do tego kiedy przyszło, niech pan hrabia pamięta, że Wilder ma dobrego kupca.

— Spodziewam się, że to nie nastąpi.

— Daj Boże. Niech pan hrabia także nie zapomina, że teraz mieszkamy w sąsiedztwie, więc, jakby kiedy było czego potrzeba, proszę tylko karteczkę napisać a zaraz przyślę.

— Stokrotne dzięki! mam jednak nadzieję, że w takiem położeniu już się nie znajdę.

— Nie? Pan hrabia może znów co odziedziczył?

— Bynajmniej!

— A może stary pan hrabia już przysyła?

— I to nie.

— Nie? I pan hrabia nie potrzebuje pieniędzy? To dziwna rzecz!

(Dalszy ciąg nastąpi).

jącego być Sejmowi przedłożonego preliminarza wynosi 203.600 złr. z czego kwota 111.800 złr. ma być wstawioną do budżetu na rok 1891, reszta zaś 91.800 złr. w roku 1892.

* Egzamin oficerski zdało w tych dniach we Lwowie 12 jednorocznych ochotników artylerji. Do egzaminu przystąpiło razem 15-stu.

* Popis miejskiej straży ogniowej odbył się wczoraj, jak corocznie, na strażnicy głównej w obecności p. prezydenta i zaproszonych gości.

* Dnia 4 października 1890 r. o godz. 10 przed południem pobłogosławiony zostanie w kościele św. Mikołaja we Lwowie związek małżeński pomiędzy p. Franciszkiem W. Preyerem i panną Anielą Klemencją Korczak Wereszczyńską.

* Jubileusz czterechsetnej uczennicy obny był przed kilku dniami w zakładzie nauki kroju p. Marie.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Kołomyi donoszą, że na ostatniem posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej poruszył dr. Szuster kwestję dobrowolnego zniesienia prawa propinacji, proponując jako ekwiwalent stąd odpadłych dochodów, wprowadzenie dodatku do podatku konsumcyjnego od trunków, czyli opłat na rzecz gminy.

* Z Cieszyna donoszą: Wybory do Rady szkolnej powiatowej bielskiej odbędą się dnia 29 września. Kandydatami strony narodowej są pp. Jan Tomaszczyk ze Zabrzega, Paweł Czakon z Pruchnej, Rymorz z Kozakowic i Jan Raszka, burmistrz z Wisły. Pierwsi trzej byli już członkami Rady szkolnej powiatowej. — Ostatni jarmark cieszyński był dość ożywiony. Kupcy narzekają, że interesów nie porobili.

* JE fmp. Juljusz Butterweck przydzielony do 11 korpusu, jako administracyjny jenerał przybył we środę 23 b. m. do Stanisławowa na inspekcję.

* Ks. Kułaczkowski przeznaczony został na wikarego do kościoła parafjalnego w Stanisławowie.

* Do Stanisławowa przybyli wczoraj urzędnicy lwowskiej filji banku austro-węgierskiego, dla odwiedzenia swych tamtejszych kolegów.

* Znowu notujemy dwa pożary. W Jasionowie około Brodów zgorzał 22 b. m. cały folwark, a następnej nocy w Hołubicy padło ofiarą ognia 22 gospodarzy.

* Do Rady powiatowej w Zydaczowie z grupy większych posiadłości wybrano właścicieli dóbr pp. Stanisława Pawlikowskiego, Leona Jarzymowskiego, Kazimierza Winnickiego, Stefana Myczkowskiego, Ludwika Chotynieckiego z Rozdołu, ks. Aleksandra Chrzanowicza z Zydaczowa i przełożonych obszarów dworskich: Erazma Małaczyńskiego, Hugona Hilberta i Edwarda Dudzińskiego.

* Radca skarbowy Antoni Borysikiewicz z Kołomyi, przeniesiony został w stan stałego spoczynku z tytułem starszego radcy.

* W sprawie funduszu wdowio-sierocińskiego gr. księży odbędzie się w Przemyślu dnia 15 i 16 października zebranie członków ankiety, celem zmiany statutu towarzystwa. W skład ankiety wchodzą: ks. Kałużniacki, Hawryszkiewicz, Zubrzycki, Łukaszewicz, Kaczmarczek, Sinkiewicz, Kuceryb, Makarewicz, Nestorowicz, dr. Kermosz, Ritterschild, Podoliński, Polański i Kopko.

* W Stanisławowie odbył się ubiegłej niedzieli akt wręczenia złotego krzyża zasługi z koroną asesorowi handlowemu p. Kajetanowi Kopaczowi, w obecności gremjum c. k. sądu obwodowego.

* Jeneralny wikarjat w Cieszynie wysłał do wszystkich proboszczów kurendę zarządzającą w obu komisarjatach składki na rzecz pogorzelców Jabłonkowa.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Jana Kisielewskiego, w Gwoźdźcu małym, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Gwoźdźcu małym; tymczasowego nauczyciela, Macieja Wójcika, w Straconce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Straconce; tymczasowego nauczyciela, Ludwika Jedlińskiego, w Lubatówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lubatówce; tymczasowego nauczyciela Andrzeja Pasiekę, w Łoszniowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krowince; tymczasową nauczycielkę, Anielę Baumgarten, w Żmigrodzie, stałą nauczycielką młodszą, cztero-klasowej szkoły etatowej mieszanej w Żmigrodzie.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W Ostrzeszowie odbyło się dnia 21 b. m. walne zgromadzenie Kółek włościańskich. Zagaił je hr. Szembek z Siemianic, który na wstępie powitał patrona p. Maks. Jackowskiego. Obecni wznieśli na cześć jego trzykrotny okrzyk: Niech żyje! Na przewodniczącego zaproszono p. patrona, który do pióra powołał p. T. Dembińskiego a następnie udzielił głosu p. Brochowi. Ten ostatni mówił: „O stosownem żywieniu dobytku w zagrodzie włościańskiej“. Po krótkiej dyskusji nastąpił odczyt włościanina Joniaka „O korzyściach z Kółek rolniczych“. Po kilku przemówieniach zawieszono to walne zgromadzenie a p. patron rozdał obecnym książeczki „O wymiarach“ przez ks. Antoniewicza i „O Kasach oszczędności“.

KURJER GDAŃSKI.

* Z Pelplina donoszą, że w Rajkowach i na Maciejowie wzniecony przez dzieci pożar poczynił znaczne szkody.

* Radca rejencyjny Mueller z Gdańska udał się do Egiptu, aby tam poznać urządzenia wodne i zastosować je do Wisły.

KURJER GÓRNOŚLĄZKI.

* Opole dnia 26 września. — *Gazeta Opolska* będzie wychodziła, mimo intryg ludzi nam wrogich. Pan Koraszewski, nie mogąc znaleźć drukarni, którąby chciała odbijać jego organ, założył własną drukarnię. Szczęść mu Boże!

KURJER WARSZAWSKI

* Badania świadków powołanych w sprawie zabójstwa M. Wisnowskiej przez A. Barteniewa, niedawno ukończono. W ogóle do śledztwa powołano około stu świadków. Rozmaitych rozbiorów chemicznych, zażądanych przez sędziego śledczego, dopełni urząd lekarski m. Warszawy. Obecnie sędzia śledczy do spraw szczególniej ważnych, p. Czerenkow, porządkuje zebrany przez siebie materjał śledczy i uzupełnia, poczem prokurator przystąpi do ułożenia aktu oskarżenia. Barteniewa bronić będzie słynny adwokat z Moskwy, Plewako. Pretensje cywilne matki Wisnowskiej, wnosić ma tutejszy adwokat Pepłowski. Sprawa przyjdzie przed kratki sądu okręgowego prawdopodobnie w listopadzie.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

* Dziś dnia 30 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Hieronima i Zofii, wdowy. — Św. Hieronim urodzony roku 332 w Strydoniu, mieście położonem na pograniczu Dalmacji i Panonji. Wyższe nauki pobierał w Rzymie i w Konstantynopolu. Cztery lata przemieszkał na pustyni Syryjskiej. Pod koniec życia osiadł w Betlejemie w założonym przez siebie klasztorze, i przyświecał wszystkim, przykładem wielkiej nauki i świątobliwości. Wiele ksiąg Pisma św. z języków greckiego i hebrajskiego przetłómaczył na łaciński. Umarł roku 420.

Kalendarz. Dziś: śś. Hieronima i Zofii, wdowy; jutro: św. Remigjusza, biskupa.

Kalendarz historyczny. 30 września 1658 roku: Przymierze Polaków z Danią przeciw Szwedom.

Hr. Jan Tarnowski, były marszałek krajowy, przejechał onegdaj wieczorem przez Kraków z Dzikowa do Wiednia.

JE. Prezydent Sądu krajowego wyższego p. Zborowski, powrócił do Krakowa.

Radca dworu Hajling, wyjechał do Meranu.

P. Bolesław Augustynowicz, prezes Kółek rolniczych i wiceprezes gal. Tow. gospodarczego, bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie. Z rozmowy, jakąśmy z nim mieli o ostatniem walnem zebraniu Kółek rolniczych, odnieśliśmy wrażenie, że czcigodny prezes z rozwoju Kółek nader jest zadowolonym. Szczególniej pocieszającym był dlań udział włościan ruskich w poważnej liczbie około 150, którzy nietylko do Stanisławowa na walne zebranie przybyli, ale brali żywy udział w dyskusji i podnosili sami bardzo wymownie hasło zgodnej pracy z polską ludnością kraju. Jeden z włościan ruskich przedstawił sprawę przystąpienia do Kółek w ten sposób:

„Od trech lit znaju, szczo Kiłka rolniczyji sut, ałem ne prystupyw, bo kazały ludy, szczo Kiłka pererabjajut Rusyniw na Polakiw. Try lita diwył sia ja na toje, ałe ne pererobyły ni jednoho. Tož dumaw ja, szczo to worohi naszyji tak choczut, szczoby ne buło miru, taj założyw ja nyni Kiłko w mojim seli i try w susictwi.“

Szczera ta spowiedź nie potrzebuje komentarza!

Również podnieść należy znaczniejszy udział *obywatelstwa* w poszczególnych Kółkach, podczas gdy inteligencja i mieszczaństwo trzymają się ciągle jeszcze na uboczu. I w tych kołach jednak budzi się coraz żywsze zajęcie tą sprawą. Wobec ciągłego rozwoju Kółek rolniczych jest nadzieja, że rozbudzając zajęcie się ze strony włościan ekonomicznemi sprawami kraju, oderwą ich Kółka od agitacyj politycznych i przyczynią się do skuteczniejszej pracy około podniesienia dobrobytu kraju.

Prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski, udziela nam odpis korespondencji, zamienionej między nim a wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej, drem Bobrzyńskim.

I.

Szanowny Panie!

Dowiaduję się, żeś Szanowny pan złożył mandaty poselskie z naszego okręgu. O ile złożenie mandatu do Rady Państwa zrozumiałem, jako obowiązkami nowego urzędu wskazane, o tyle, zdaniem mojem, urząd ten nietylko nie przeszkadza posłowaniu na Sejm, ale w niem może znaleźć skuteczne uzupełnienie i poparcie. Złożenie tego mandatu tłómaczę sobie, jako wywołane jedynie skrupułem parlamentarnym. Dla tego też, pragnąc szczerze, abyś Szanowny Pan przy rozpisanym nowym wyborze do Sejmu znowu został wybranym, śmiem Szanownego Pana zapytać, czy domniemany przezemnie motyw złożenia mandatu Sejmowego jest trafnym i czy Szanowny Pan gotów byłbyś ponowny wybór przyjąć?

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i szacunku.

A. Milieski.

Piekary, d. 19 września 1890.

II.

Szanowny Panie!

Odpowiadając na uprzejmy list Szanownego Pana, muszę potwierdzić, iż oba mandaty poselskie złożyłem z tych, jakie Szanowny Pan przypuszczasz, powodów.

Mandatu do Rady Państwa nie mogę w żaden sposób pogodzić z obowiązkami nowego urzędu we Lwowie. Co się zaś tyczy mandatu na Sejm, to musiałem, przez złożenie go, dać Szanownym Wyborcom możność ocenienia, czy na nowem stanowisku pragną mnie mieć nadal Swoim reprezentantem. Ponowny wybór uważałbym też nie tylko za wielki zaszczyt, ale zarazem za utwierdzenie mnie i zachętę w trudnej pracy około naszego szkolnictwa.

Racz, Szanowny Panie, przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Dr. Bobrzyński.

W Wiedniu, d. 24 września 1890.

P. Franciszek Slęk, dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa, przebył przed kilkoma dniami szczęśliwie operację, atoli nie może jeszcze opuszczać mieszkania.

Dr. Bronisław Dembiński, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, powrócił w dniu wczorajszym do Krakowa z wakacyj, które przepędził u rodziny w Poznańskiem. Młody uczony zajęty jest obecnie drukiem dzieła historycznego, które wyjdzie jeszcze w roku bieżącym w wydawnictwach Akademji Umiejętności. W pracy tej dr. Dembiński zużytkował archiwalne materjały, wynalezione przezeń w bibljotekach watykańskiej i narodowej w Paryżu; na opracowanie materjałów, poświęcił autor półtora roku czasu. Po wyjściu dzieła, nieomieszkamy z treścią jego zaznajomić naszych czytelników.

P. Włodzimierz Tetmajer utalentowany artysta-malarz, pracuje obecnie nad szeregiem obrazów, osnutych na tle ludowem. Jeden z nich p. t.: „W noc księżycową“ mieliśmy sposobność oglądać w pracowni artysty. Jest to studjum natury wiejskiej, traktowane z poczuciem dokładnem „pleinairu“.

Komisja weryfikacyjna jeszcze nie ukończyła swych obrad, wskutek czego p. prezydent nie może zwołać posiedzenia Rady miejskiej. Narady komisji toczą się zbyt wolno, co wywołuje słuszne narzekania i daje powód do najrozmaitszych pogłosek. Jednę z nich zanotowaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

Inauguracja nowego roku akademickiego 1890/91 odbędzie się 9 października w auli „Collegii novi“, po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Anny. Po odczytaniu rocznego sprawozdania przez ustępującego rektora prof. Korczyńskiego, nastąpi ceremonjał wręczenia pierścienia rektorskiego i berła prof. Zakrzewskiemu, który po mowie okolicznościowej wypowie odczyt na temat: „Pomniki dyplomacji weneckiej, jako źródło do dziejów nowożytnych“.

Zamknięcie letniego sezonu strzelania odbyło się w niedzielę w tutejszem Tow. Strzeleckiem. Za najlepszy strzał, który padł z ręki r. m. R. Chmurskiego, otrzymał tenże lustro tualetowe w porcelanowych ramach.

Salony Tow. sztuk pięknych oświetlone będą dziś światłem elektrycznem. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 13-go pułku.

† **Zmarli.** Marja Rafaela Kluczycka, zmarła 29 b. m.

Marsz pogrzebowy Wł. Żeleńskiego, skomponowany ku uczczeniu sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa, wyszedł obecnie w drugiem wydaniu. Tegoż kompozytora „Pieśni do słów Konopnickiej“ wyjdą niebawem nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Z teatru. Dziś w komedji p. t.: „Nerwowe żony“ Blume i Toché wystąpi po raz trzeci utalentowana artystka p. Natalja Siennicka.

We czwartek w wesołej komedji: „Oj młody, młody!“ która ubawiła tak naszą publiczność ubiegłej soboty, debiutować będzie w roli Julki młodziutka adeptka, panna Stefania Kopystyńska.

W sobotę zainicjuje p. R. Żelazowski swą działalność reżyserską wystawieniem: „Klubu Kawalerów“ Bałuckiego.

Repertuar zapowiada w najbliższym czasie dwie premjery: „Pana marszałka“ komedję Sewera i „Jedenaste przykazanie“ komedję Szamberga.

Wielki świecznik (pająk) oberwał się w niedzielę w bóżnicy na Kazimierzu, gdy podówczas nie było w niej nikogo.

W Policyi złożył Józef Majda, dorożkarz jednokonki Nr. 64 laskę trzcinową z gałką metalową białą. Laskę nieznajomy gość pozostawił wczoraj w jego pojeździe.

Otrzymujemy następującą odezwę: Miasteczko Jabłonków na Śląsku nawiedzone zostało straszną klęską. We czwartek dnia 18 b. m. wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który wkrótce przybrał ogromne rozmiary i 53 domów z przyległemi zabudowaniami gospodarskiemi obrócił w perzynę. Dnia następnego znów gorzało i padły trzy realności pastwą żywiołu. Gdy straż pożarna i cała ludność w nocy z piątku na sobotę jeszcze dwa razy były alarmowane, a poprzednią pracą i trwogą prawie do wysilenia strudzone, wybuchł dnia 20 b. m około południa nowy pożar. Podżegany wiatrem południowym, pożerał ogień jeden budynek po drugim i w kilku godzinach spaliło się znów 31 realności, przyczem budynki drewniane do szczętu zgorzały, a inne zabudowania tylko przez zerwanie dachów i usilnym ratunkiem straży pożarnych z Cieszyna, Trzyńca i Czaczy, które osobnemi pociągami przybyły, tudzież z pomocą wojska z Cieszyna ocalone być mogły. Szkoda, pożarami temi zrządzona, wynosi co najmniej 180.000 złr., z której to sumy zaledwie czwarta część jest ubezpieczona. 208 rodzin, a przeszło 1100 osób, które przed trzema dniami należały jeszcze do klas posiadających, pozostały bez przytułku i chleba skazane na los żebraczy i do rozpaczy przywiedzione. Panuje między niemi nędza bez granic. Upraszamy wszystkich ludzi, szlachetnie myślących, by się nad nieszczęśliwymi zmiłowali. Prosimy o rychłą, usilną i obfitą pomoc.

Każdy z podpisanych jest gotowym przyjmować datki w pieniądzach, odzieży i żywności dla rozpaczających i odsyłać je do przełożeństwa gminy w Jabłonkowie.

Edward de Rosenberg, c k. starosta w Cieszynie. Rudolf kawaler Walcher Uysdal, dyrektor kamery arcyks. Albrechta w Cieszynie. Dr. Teodor Haase, mor. szl. super intendent i poseł do Rady państwa w Cieszynie. Antoni Michl, poseł sejmowy w Skoczowie. Józef Kuchejda, przełożony gminy. Antoni Auschwitzer, kupiec i radny gminy. Ryszard Scheithauer, arcyks. nadleśniczy i radny gminy. Jan Zwilling, c. k. poczmistrz i radny gminy. Alojzy Oreł, rz. kat. proboszcz. Franciszek Michejda, ewang. proboszcz. Dr. Alojzy Nedopil, c. k. sędzia powiatowy. Ludwik Odstrcil, notarjusz. Dr. Józef Sikora, lekarz miejski. Jan Pawliska, arcyks. leśniczy. Maurycy Frenkel, przemysłowiec. Emanuel Bulawa, farbiarz i komendant ochotniczej straży pożarnej. Jan Netter, dyrektor publicznej szkoły ludowej. Adam Sikora, przełożony gminy w Nawsiu.

W przyjmowaniu ofiar na rzecz nieszczęśliwych rodaków naszych na Śląsku, Administracja naszego pisma najchętniej będzie pośredniczyć.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 29 września.

Hotel Saski: JE. hr. L. Wodzicki z Wiednia, hr. Stefan Grabowski z Krosna, Bolesław Augustynowicz ze Lwowa, William Hammerstein z Gmunden, Zofia Monkiewicz z Warszawy, Kazimierz Zbyszewski z Zarzecza, Jan Puntschert z Tarnopola, Karol Littmann z Wiednia, Kazimierz Trzciński z Warszawy.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We Wtorek 30 września: *Nerwowe żony,* komedja w 3 aktach z francuskiego E. Blume i R. Toché.

Ostatnia poczta.

Gazeta Olsztyńska donosi: Nareszcie zawiązany został Centralny Komitet wyborczy dla Prus Zachodnich i Warmji, czyli innemi słowy: na wniosek polskiego Komitetu wyborczego dla Warmji, przyjął Komitet wyborczy dla Prus Zachodnich Warmiaków do siebie, włączając do swego grona delegata warmińskiego, jako siódmego członka. I odtąd Komitet ten będzie się podpisywał: Centralny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich i Warmji — i będzie się krzątał około wyborów wspólnemi siłami.

Utworzenia takiego komitetu na cały zabór pruski Śląsk, i Mazury, żądali wielokrotnie od Wielkopolan patrjoci warmijscy, zachodnio-prusacy i górnoślązacy, ale w Poznaniu opierali się rozumnemu projektowi polityce uległości. Zniecierpliwieni Polacy z Prus Zachodnich, utworzyli centralny komitet na własną rękę, porozumiawszy się na razie z Warmiakami. Cześć im, że nie odmawiają rodakom pomocy.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Berno morawskie 30 września. Towarzystwo oświaty robotników w Mor. Ostrawie zostało rozwiązane, z powodu kilkokrotnego przekraczania wskazanego statutem działania.

Berlin 30 września. Wiadomość „Nordd. Allgem. Ztg., że ministrem wojny nie ma zostać komendant korpusu Leszczyński, tylko generał Kaltenborn, uchodzi w kołach dobrze poinformowanych za prawdziwą.

Berlin 30 września. Wiadomość berlińskiej „Post“ jakoby były minister Puttkammer miał zostać naczelnym prezesem prowincji saskiej, wywołała wielkie zdziwienie. Dziennik utrzymuje, że minister skarbu Miquel z pewnością nominacji Puttkammera nie poprze.

Berlin 30 września. „Reichsanzeiger“ donosi, że w sprawie przyszłej organizacji niemieckich posiadłości nadmorskich we wschodniej Afryce, przygotowuje rząd Rzeszy potrzebne materjały, aby parlamentowi od razu można przedłożyć gotowy plan z uwzględnieniem wszelkich szczegółów.

Berlin 30 września. Cesarski gubernator Kamerunu Soden, udaje się w tych dniach do wschodniej Afryki, aby na podstawie dochodzeń na miejscu wypracować dla kanclerza referat, w sprawie uregulowania w tamtejszych w kolonjach niemieckich wewnętrznej administracji i sądownictwa.

Wiesbaden 30 września. Za powód zamordowania poddanych niemieckich przez krajowców w afrykańskiem mieście Witu, uważa Denhardt wzburzenie, jakie w tamtych stronach wywołała ugoda angielsko-niemiecka. Denhardt był pod koniec czerwca u sułtana w Witu. Ten powiedział: „Ugoda angielsko-niemiecka zaszkodziła naszym interesom. Wasz rząd sprzedał mnie i lud mój, jak trzodę baranów. Ani niemiecki, ani angielski rząd niedoniosły mi nic o swych zamiarach. Jak może cesarz niemiecki rozporządzać bez mej wiedzy mojemi prawami i moją własnością?“

Paryż 30 września. Car rosyjski postanowił już stanowczo przyjąć godność sędziego polubownego, w sprawie rozgraniczenia francuzkich i holenderskich posiadłości w Guayanie.

Paryż 30 września. Zdaniem dziennika „Temps“, kolportowane przez prasę rzekome oświadczenia Crispiego, bardzo są Francuzom przyjemne. Szkoda tylko, że szef włoskiego gabinetu nie udzielił artykułom dziennikarskim wyraźnej sankcji. Jeżeli Włochy zgodzą się na odnowienie trójprzymierza, nie będzie Francja mogła brać na serjo przesadnych frazesów pojednawczych, ani też przyjacielskich manifestacyj i słów, jakie Crispi raczy wypowiadać w czasie swych pogawędek z dziennikarzami.

Rzym 30 września. Ambasador włoski w Paryżu generał Menabrea ustąpi w najbliższym czasie. Następcą jego będzie baron Marochetti, ambasador włoski na dworze carskim, który w tych dniach wziąść ma urlop. Do Petersburga uda się baron Blanc, obecnie ambasador włoski w Konstantynopolu.

Haga 30 września. Król od dwóch dni zmuszony pozostawać w łóżku. Prof. Rosenstein wezwał na naradę co do stanu zdrowia dostojnego pacjenta, doktorów: Vinkhuysena i van Vlaanderna. Król mieszka w zamku Loo.

Belgrad 30 września. „Agence Belgrade,“ potwierdza wiadomość, że radykałowie odnieśli przy wyborach do Skupczyny świetne zwycięztwo. Na 134 mandatów, przypadło radykałom 113, liberałom 17, a postępowcom 2. W dwóch wypadkach zachodzi konieczność wyborów ściślejszych.

Belgrad 30 września. Prezydent rady Stanu, p. Dokicz, zrzekł się obowiązku guwernera króla Aleksandra. Na jego miejsce powołano pułkownika p. Miszkowicza.

Belgrad 30 września. (Agencja belgradzka donosi: Podczas powrotu króla Aleksandra i Milana z Topczyderu eksplodował pod kołami powozu dworskiego, dość słabo, nabój karabinowy małego kalibru, ale nie wyrządził żadnej szkody.

Natychmiastowe zarządzone śledztwo wykazało, że zgubiony przez kogoś nabój dostał się pod koła, co spowodowało jego wybuch. Króla Aleksandra ani jego ojca, to małoznaczące zdarzenie bynajmniej nie zaniepokoiło.

Berno szwajc. 30 września. Powołując się na artykuł 7 traktatu o wydawaniu przestępców, odmawia Anglja wydania rządowi związkowemu Castioni'ego, który, jak przypuszczają, zamordował podczas rewolucji w Tessinie radcę stanu Rossiego. Liberałowie środkowej Szwajcarji przytowują wielką demonstrację na cześć swych przyjaciół politycznych w Tessinie.

Londyn 30 września. Lordmajorem na rok przyszły wybrano jednomyślnie dotychczasowego aldermana p. Savory.

Wiedeń 28 września. Usposobienie giełdy stałe. — Akcje kredytowe 308·82. Akcje Länderbanku 232·40. Złota węg. renta 100·85. Renta majowa 87·60.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukują lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag." w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(1-6)

Lekcyj literatury powszechnej i polskiej udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem młody człowiek fachowo obeznany z przedmiotem. Wiadomość w administracyi **Kurjera** pod lit. L. G. 25.

Lekcje wyższej matematyki może dawać doktorand filozofji. — Zgłoszenia w Administracji „Kurjera" pod adresem: Zyg. 27.

Lekcyj w miejscu poszukuje słuchacz filozofii III r. w zakresie nauk gimnazyalnych, a zwłaszcza matematyki i fizyki. Wiadomość w administracyi Kurjera.

Posady i prace.

Nauczyciel potrzebny na wieś do dwojga dzieci. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 53(1-1)

Ogrodnik samotny z większem wykształceniem, życzy sobie umieszczenia od 1 października lub Nowego Roku. Wiadomość: M. W. ogrodnik Podzamcze p. Korczyna.

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(4-10)

2 pierwszych skrzypków i solocellista znajdą natychmiastowe zatrudnienie za rocznem engagement przy kapeli miejskiej „Harmonia" we Lwowie. Oferty do Dyrekcji kapeli „Harmonia" we Lwowie.

Rządca ekonomiczny znajdzie w majątku ziemskim umieszczenie. Wiek, narodowość, przynależność, stan, uzdolnienie w agronomji i do kontroli należy dokładnie przedstawić w liście do Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit.: M. D. H. 59(2-4)

Lokale.

Kawalerskie pokoje do wynajęcia od października lub zaraz. Krupnicza 26. 58(3-3)

Mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni do wynajęcia na I piętrze przy ul. Grodzkiej. Wiadomość u W-go Bajera, ul. Grodzka Nr. 13. 39(6-6)

Doniesienia rozmaite

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(6-10)

Z porcelany saskiej dziesięć par filiżanek i dzbanuszek jest do sprzedania. — Wiadomość u p. B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 61(1-6)

Grottgera obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest w dobrym stanie do sprzedania u górnika Franciszka Mrozowskiego w Bochni. Bliższej wiadomości udzielić może A. M. ul. Smoleńska 15, I. p.

Fortepian dawnej konstrukcji jest do sprzedania po cenie jak najtańszej. Wiadomość na Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej (Wadowicka) Nr. 317. 56(3-?)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bobrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Interesa handlowe.

Poszukuje się do kupna lub wydzierżawienia **realności** z ogrodem i kilku morgami gruntu w obrebie lub za rogatkami Krakowa z odpowiednim inwentarzem lub bez takowego. — Listy z opisem i podaniem ostatecznej ceny pod „H. S. 4." w Administracji „Kurjera Polskiego". 60(2-6)

Kamienica II piętrowa w Krakowie do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicji lub Królestwie. — Wiadomość w Biurze komisowem Jaworskiego. Ul. Grodzka 30, w Krakowie. 62(1-3)

Na Październik

wyszła z druku 798(1-5)

Nowenna do Najśw. P. Marji Różańcowej,

cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem, oraz sposobem odprawiania tejże i Różańca (według metody ś. O. Dominika).

1 egzemplarz 12 cnt.

Do nabycia: W składzie książek do nabożeństwa, obrazów i artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego

w Krakowie

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (3-?)

wielkim formacie, są do nabycia w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Najlepszy lakier i farbę pokostową

do zapuszczenia podłóg

prędko schnącą, poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10. 634(12-12)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(183 ?)

Nadeszły nowości z Paryża

na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przo-, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wo[illegible]ońskie, oryginalne, francuzkie i angi[illegible], **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Pewny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem mowie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

140-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Na placu

przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.

Dziś we wtorek dnia 30 września b. r.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

Występ nowych artystów.

Na zakończenie: **Flet zaczarowany,** komiczna pantomina.

Ceny miejsc: 650(33-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 29/9

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	—	141	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	75	55	75
20-to frankówka złota	8	86	8	95
6% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	75	99	50
6% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	50	100	50
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	50
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Nakładem księgarni katolickiej

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszła książeczka do modlitwy p. t.

MODLITEWNIK KATOLICKI

mieszczący w sobie 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do Pana Jezusa i Najśw. Marji Panny, trzy litanje, trzy sposoby słuchania Mszy świętej, Modlitwy do Spowiedzi i Komunji świętej. Modlitwy do niektórych Świętych, Hymny i Pieśni pobożne, tudzież zdania duchowne, rady, rozmyślania, uwagi na każdy dzień miesiąca i wiadomość o odpustach i kilku bractwach zakonnych:

757(2—2) **zebrał A. Czaplicki.**

Książeczka drukowana na welinie, z różową obwódką na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi czcionkami, w formacie małym (32-o. str. 424).

Cena bez oprawy	1.50
W oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe . . .	1.80
W oprawie w płótno angielskie, z wyciskami, złote brzegi . . .	2.25
W takiejże oprawie skórkowej	2.50
W oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, złote brzegi	2.75
W takiejże oprawie, ale brzegi pąsowe lub niebieskie z gwiazdkami złoconemi	3.—
W oprawie twardej w wyborowy gładki szagryn, złote brzegi .	3.—
Oprawny w szagryn gładki twardo, brzegi pąsowe lub niebieskie z gwiazdkami złotemi i paskiem zam. klamerki	4.50
W bardzo eleganckiej a skromnej oprawie belgijskiej z miękkiej delikatnej skórki (różne kolory) na której monogramy Pana Jezusa i Najśw. Panny, złocone, brzegi złote a pod złotem pąsowe	5.75

i w rozmaitych droższych oprawach.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost 703(9-20)

w Administracji „SWIATA". 40. Ulica Szpitalna.

(Od 1 października: **40. Ulica Florjańska**).

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA".

„ŚWIAT"

jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń**, posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (163 ?)

zaraz:

3 pokoje z kuchnią na II piętrze, pokój z kuchnią na I piętrze ul. Szlak Nr. 18.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Pawia Nr. 159.

Pokój z meblami lub bez, na I piętrze, na życzenie może być wikt ul. Wielopole Nr. 12.

2 pokoje kawalerskie z meblami na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.

Sklep na kantor ul. Jagiellońska Nr. 5.

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



675(14-20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Zmiana lokalu.

Redakcja i Administracja „ŚWIATA"

od 1 października b. r.

przeniesioną będzie na: 702(6-6)

40. Ulica Florjańska.

Nauczycielka muzyki

b. uczennica Konserwatorjum wiedeńskiego, udziela lekcji **gry fortepianowej** podług najnowszych zasad za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod **714.** 714(5-10)

Uczeń

zamiejscowy, z odpowiedniem wykształceniem, znajdzie miejsce jako **praktykant w handlu towarów bławatnych i konfekcji damskich**

IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie 795(2-4)

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje zatrudnienia w domach prywatnych.

Adres: **W. K., ulica Wielopole Nr. 12, II. piętro w oficynach.** 671(4-4)

Poszukuje się zaraz na wieś

osoby do dzieci,

obeznanej jak najdokładniej z wychowywaniem małych dzieci i posiadającej jak najlepsze rekomendacje.

Zgłoszenia pod adresem **M. D.**, poste restante **Wzdów.** 747(4-10)

Mieszkania kawalerskie

na III. piętrze.

2 pokoje od frontu; 2 pokoje od tyłu umeblowane, od 1 października; 1 pokój od tyłu umeblowany każdego czasu,

są do wynajęcia w domu przy ulicy Florjańskiej Nr. 3. 752(3-3)

Wieczorne wykłady buchalterji w Szkole handlowej

rozpoczną się dnia 16 Października.

Czesne **20** złr. 797(2-3)

Zapisy przyjmuje Dyrektor szkoły codziennie od godz. 2 do 4.

HANDEL WIN

pod firmą

J. GRALEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 44,

założony w roku 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryjackie, francuskie, reńskie i inne; Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większych lub mniejszych ilościach, po cenach umiarkowanych. 767(3-3)

Lokal świeżo odnowiony. Cenniki bezpłatnie.

Za wynagrodzeniem od możliwie najwyższych osiągnąć się dających wydatków poszukuje posady 734(6-6)

GORZELNIK

mający tak tu z kraju, jak i z zagranicy najlepsze rekomendacje i polecenia. — Bliższa wiadomość pod adresem: **Andrzej Michałuszek, ulica Grzegórzki, Nr. 12 w Krakowie.**

KTO MA

konsens restauracyjny lub na wyszynk wódek **do wydzierżawienia,** zechce zgłosić się pod adr. **A. Petzold,** ul. **Smoleńska L. 17.** 695(6-?)

PIĘKNA WILLA

z piąterkiem, z dwumorgowym sadem szlachetnych owoców, z stajnią, wozówką i lodownią, tuż pod Krakowem w Dembnikach, jest z wolnej ręki pod nader korzystnemi warunkami **zaraz do nabycia.** Bliższą wiadomość zasięgnąć można w handlu Karola Knorcka przy ulicy św. Jana Nr. 1. 731(5-6)

W pięknie urządzonym lokalu

przy ul. Sławkowskiej L. 6, I. piętro, wydają się od 1-go października b. r. **śniadania, obiady i kolacje, zdrowo i smacznie** przyrządzone, po cenach dla każdego przystępnych.

796(2-6) *Józefa Horn.*

Ziemniaki.

Zarząd dóbr **Bierzanów,** poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości powszechnie znane ziemniaki: **100 kilo** czyli korzec **po 2 złr. 50 cnt.** z **odstawą do domu.** 791(3-10)

Z dniem 1 września r. b.

otwartą została

przy ulicy św. Anny Nr. 5

KUCHNIA POLSKA

w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie

śniadania, obiady i kolacje.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

736(6-8) **Józef Bielawski.**

Przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 43, u p. Jelskiej jest miejsce dla

dziesięciu panienek

uczęszczających na kursa. Tamże lekcje muzyki. 716(6-6)

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.

Pozostał mały zapas. 11 losów 10 złr. 6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(4-?)

Ciągnienie już 15 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w **KRAKOWIE** u pp. **J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.**

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.